

Bogactwo w dawnym Izraelu

Bogactwu w dawnych dziejach Izraela nadawano różne znaczenie, w zależności od danej kategorii dóbr i ich wielkości, od zmieniającego się układu ekonomicznego, kulturowego i socjalnego tej populacji, a w pewnej mierze od wartościowania etycznego i religijnego dóbr uznawanych za cenniejsze mienie w danym okresie. Często jako bogactwo określa się umownie „obfitość wartości materialnych lub duchowych, będących w posiadaniu człowieka. Terminu „bogactwo” najczęściej używa się w odniesieniu do dóbr materialnych, choć mówi się również o bogactwie wiedzy, myśli, uczuć itp”¹.

Bogactwo umożliwia człowiekowi nie tylko zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych, ale otwiera dostęp do dóbr trudno osiągalnych, luksusowych, będących udziałem niewielu szczęśliwców. Często dzięki niemu zyskuje on szacunek społeczny, pozwala mu ono pozyskać zwolenników, a pośrednio także osiągnąć wysoki status w hierarchii politycznej i socjalnej, umożliwia zdobycie przewagi nad współziomkami, a nawet uzależnienie ich od siebie. Zdarza się, że skumulowane bogactwo jest tak duże, iż staje się niewyobrażalne, przerasta możliwości jego intelektualnego i poznawczego ogarnięcia, staje się poniekąd wielkością abstrakcyjną. W związku z tym nasuwa się pytanie, jaki ono ma wtedy jeszcze dla właściciela sens i cel, czemu ono jeszcze służy. Na przykład w kulturach pasterskich właściciele ogromnych trzód bydła rogatego nie zwiększali ich pogłowia ze względu na wzrost zapotrzebowania na mięso, ale dla prestiżu społecznego, na którym im ogromnie zależało².

Prawdopodobnie w najdawniejszej, najdłuższej trwającej fazie rozwoju ekonomicznego i społecznego, tj. w okresie zbieracko-łowieckim (gdy żyło się w niewielkich grupach liczących zwykle od 20 do 50 członków, prowadzących nomadyczny tryb życia, utrzymujących się z uzbieranych roślin i upolowanych zwierząt) przedsiębiorcze jednostki nie gromadziły większych zasobów żywności czy innych produktów, gdyż jeszcze nie znano sposobu na ich konserwację. Ponadto przy konieczności ciągłego przenoszenia się w nowe miejsce w miarę wyczerpywania się zasobów żywnościowych dźwiganie bogactwa w formie

¹ F. Gryglewicz, *Bogactwo*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, t. 2, Lublin 1985, s. 707–708.

² J.F. Thiel, *Grundbegriffe der Ethnologie. Vorlesungen zur Einführung*, Berlin 1983, s. 75.

większego dobytku czy zapasów było niepraktyczne. Wymagałoby stałych siedlisk³. Biblia raczej nie opisuje tego długotrwałego okresu zbieracko-łowieckiego. Relacje rozpoczynają się od okresu pasterskiego i kopieniaczego: „Abel był pastorem trzód, a Kain uprawiał rolę”⁴.

Nie analizując szczegółowo tekstów biblijnych odnoszących się do patriarchów i tworzenia się prowadzącej pasterski tryb życia populacji izraelskiej, można ogólnie wskazać, że z tą formą gospodarki wiązała się możliwość gromadzenia przez niektóre jednostki, zwykle społecznie dominujące, dużych bogactw w postaci wielkich trzód, licznej służby dla opieki nad nimi i ochrony przed rabunkami. Ale szybkie powiększanie się stad w latach pomyślnych rozwijało u posiadaczy tendencję, aby „mieć jak najwięcej, jak najpiękniejszego bydła, mnożąc go do nieskończoności, posiadać je dla samej rozkoszy posiadania i dla budzenia podziwu oraz szacunku u innych, szacunku, który daje w ręce władzę”⁵. Niekiedy ta ciągła dążność do powiększania swojego stanu posiadania może być dla dzisiejszego człowieka nie do końca zrozumiała, np. w sytuacji, gdy A. Lewszin u Kirgizów-Kazaków zapytał pewnego właściciela o 8 tysięcy koni, czemu corocznie nie sprzedaje pewnej części swych tabunów, a ten odrzekł: „Na cóż mam sprzedawać moją radość? Pieniądze nie są mi potrzebne, a będę je musiał zamknąć do skrzyni, gdzie ich nikt nie zobaczy. Teraz zaś, kiedy moje tabuny chadzają sobie po stepach, każdy na nie patrzy, każdy wie, że one są moje i każdy mówi, że jestem bogaty”⁶. Ten ogromny stan posiadania i związany z nim prestiż społeczny przypomina wielką zamożność starotestamentowego Hioba, którego „majątność stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu” (Hi 1,1–3). Również patriarcha Abraham, protoplasta Izraela, miał znaczne bogactwo, był „bardzo zasobny w trzody, srebro i złoto”, dlatego musiał się rozstać z Lotem, który również miał „owce, woły i namioty. Kraj nie mógł utrzymać ich obu, bo zbyt liczne mieli trzody, musieli się więc rozłączyć” (Rdz 13,2–6).

Niewątpliwie nagromadzenie niezmiernego bogactwa może u jego posiadacza wywołać ogromną radość z osiągnięcia życiowego sukcesu, przewagi nad innymi, ale także doprowadzić do wybujałej megalomanii i pogardy dla innych. Sytuację taką w pewnej mierze ilustruje przykład Nabla, wielkiego „obszarnika” Karmelu, posiadającego 3 tysiące owiec i tysiąc kóz. Wyprawił on ucztę w domu „na wzór uczyty królewskiej. Serce Nabla pełne było radości, był jednak bardzo

³ Zob. M. Harris, *Kulturanthropologie*, Frankfurt 1989, s. 89–94; J. Helbling, *Theorie der Wildbeutergesellschaft*, Frankfurt 1987, s. 16–17.

⁴ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*, Wydanie trzecie poprawione, Poznań 1987, s. 539; sigła i sposób cytowania w niniejszym artykule jak w *Biblii Tysiąclecia* lub *Konkordancji Starego i Nowego Testamentu do Biblii Tysiąclecia* J. Flisa, Warszawa 1991.

⁵ K. Moszyński, *Ludy pasterskie*, Kraków 1953, s. 30.

⁶ *Ibidem*.

pijany” (1 Sm 25,2–11; 36–37). Pogardliwie potraktował ludzi Dawida, odmówił im jedzenia, choć ci strzegli jego trzód, „odpłacił złym za dobre” (1 Sm 25,21).

Jednak bogactwo, jakim były trzody, wiązało się z pewnym ryzykiem, gdyż wystarczył np. wielki pomór bydła albo też długotrwała susza, gruba warstwa zlodowaciałego śniegu czy też napad rabunkowy połączony z uprowadzeniem trzód, by z bogacza uczynić nędzarza. Ilustrują takie zdarzenie „wieści hiobowe”: „Przyszedeł posłaniec do Hioba i rzekł: »Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, ja sam uszedłem, by ci o tym donieść« [...] Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: »Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść«” (Hi 1,13–19). Problem polegał na tym, że zbójcką mentalnością charakteryzowała się niejedna społeczność pasterska, zwłaszcza jeśli grabież i zagarnięcie cudzych trzód traktowała jako legalny tytuł nabywania własności⁷. Od tego typu praktyk nie stronił nawet Dawid ze swoim ludem, gdy przebywał u Filistynów: „Dawid, uderzając na jakąś krainę, nie pozostawiał przy życiu ani mężczyzny, ani kobiety, zabierał trzodę, bydło, ośły, wielbłądy, odzież, a potem dopiero wracał do Akisza” (1 Sm 27,9).

Można nadmienić, że czasem jakaś społeczność pasterska wyspecjalizowała się w grabieży i zajmowaniu cudzych ziem, stając się przez swoją wojowniczość postrachem dla sąsiadów. Trudno nazywać jeszcze pasterską populację żyjącą z napadów wojennych, łupów i zgarniania coraz to nowych terytoriów⁸. Znamienne w związku z tym są słowa Czyngis-chana, twórcy najrozleglejszego imperium w dziejach ludzkości, który na pytanie, co daje największe szczęście, odpowiedział: „Zniszczyć swoich wrogów, widzieć ich przed sobą na kolanach, zabrać im konie i majątek, słyszeć jęki ich kobiet — to jest najpiękniejsze”⁹.

Społeczność izraelska w ciągu swych dziejów spotykała się z różnymi narodami (czasem nawet wśród nich mieszkała) o wyższej organizacji państwowej, kulturze i rozwoju ekonomicznym, wyższym standardzie życiowym i bogactwie. Kontakty z tymi nacjami były czasem intensywne, dotyczyły różnych sfer życia, niekiedy były tragiczne, jak np. podczas niewoli babilońskiej, zawsze jednak oddziaływały na filozofię życiową, system wartości Izraelczyków, na ich kulturę materialną i duchową. W Mezopotamii np. przesiedleńcy izraelscy spotkali się z przebogatym dworem królewskim, świetnością pałaców, wystawnością uczt, rzeszami urzędników i zasobnością skarbcza królewskiego, o których z podziwem relacjonuje także Biblia. Na przykład na wielką skalę urządzali ucztę tamtejsi władcy, w ucacie króla babilońskiego jednorazowo uczestniczyło ok 1000 gości (Dn 5,1), a biesiadowanie mogło nawet potrwać wiele miesięcy, miało bowiem świadczyć o nieprzebranym bogactwie monarchy, a także związać możnowład-

⁷ K. Moszyński, *op. cit.*, s. 32.

⁸ J.F. Thiel, *op. cit.*, s. 76.

⁹ Zob. H. Lamb, *Dschingis Khan. Beherrscher der Erde*, Wiesbaden 2006, s. 135.

ców i lud z ich panem: np. król perski wydał ucztę „dla całego ludu, który znajdował się na zamku w Suzie, od największych aż do najmniejszych, przez siedem dni na dziedzińcu ogrodu przy pałacu króla” (Est 1,5). Zdarzało się, że uczta miała charakter kultowy: np. podczas uczty Baltazara „król, jego możnowładcy, jego żony i jego nałożnice, pijąc wino, wychwalali bożków złotych i srebrnych, miedzianych i żelaznych, drewnianych i kamiennych” (Dn 5,3–4), bywało, że w czasie takich biesiad uprawiano nawet prostytucję sakralną (Mch 6,4–21).

Rozwijały się kontakty handlowe Izraela, nawet z krajami odległymi, z których sprowadzano towary luksusowe, jak np. pieprz, cynamon lub kasję czy też drogocenne maści, pachnidła, kadzidła i wonne olejki. Do Palestyny karawanami przywożono towary luksusowe, aromaty i przyprawy korzenne z dalekiego Wschodu, z Somalii, Afryki Wschodniej i południowej Arabii, zaś z Himalajów bardzo cenne pachnidło nardowe, z którego wytwarzano niezmiernie drogi olejek nardowy. Flakonik takiego olejku wylała na głowę Chrystusa w Betanii kobieta krótko przed Jego pasją, na co niektórzy się oburzyli: „Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim” (Mk 14,3–5) (jeden denar stanowił zapłatę za roboczość). Importowano też wina makowe, np. „wino z Chelbon” (Ez 27,18), „wino libańskie” (Pnp 7,3) czy „wino najwyborniejsze” (Iz 25,6). Wiele marek importowanych win widnieje na tysiącach amfor przywiezionych w czasach biblijnych do Palestyny z odległych stron o tradycjach winiarskich, np. z Włoch, Rodos, Knitos czy Kos dla bogatych smakoszy w Izraelu¹⁰. Szczególnie drogocennym artykułem było kadzidło, stanowiące jeden z czterech składników „kadzidła wonnego, zastrzeżonego dla Pana, które ofiarowano w Namioce Spotkania (Wj 30,34–37). Jego cena była bardzo wysoka, gdyż sprowadzano je z dalekiej Saby (z Arabii Południowej), ewentualnie nawet z Indii (Jr 6,20). Było bardzo pożądanym towarem handlowym, wchodziło w skład pachnidła i maści i tylko najbogatsi mogli sobie na nie pozwolić; np. pałac Heroda znany był ze snujących się w jego luksusowym wnętrzu aromatycznych dymów kadzielnich, których zapach uprzyjemniał ciężkawe powietrze długotrwałych biesiad¹¹. W samym Izraelu produkcja luksusowych dóbr na użytek osób majątnych była ograniczona i mało zróżnicowana, dlatego w eksporcie izraelskim jej udział był niewielki; np. tekstylia nie znajdowały wielu nabywców zagranicznych, za wyjątkiem niektórych gatunków płótna i pasów (Prz 31,24), zaś izraelską ceramikę rzadko można było spotkać poza granicami Palestyny¹². W handlu (przeważnie barterowym) z Izraela przeważały mało przetworzone produkty rolnicze. Ezechiel (27,6–20) wymienia transfery towarów importowanych i eksportowanych z Tyru:

¹⁰ *Jerusalem Bibellexikon*, red. K. Hennig, Neuhausen-Stuttgart 1995, s. 287–289.

¹¹ G. Ricciotti, *Życie Jezusa Chrystusa*, Warszawa 1955, s. 272.

¹² B.S.J. Isserlin, *Das Volk der Bibel. Von den Anfängen bis zum Babylonischen Exil*, Mainz 2001, s. 189.

Tarszis prowadził z tobą handel z powodu mnóstwa twoich wszystkich bogactw. Srebro, żelazko, cynę i ołów dostarczono ci drogą wymiany za twe towary [...]. Mieszkańcy Dedanu prowadzili z tobą handel i niezliczone wyspy należały do twoich klientów. Dawali ci jako zapłatę kość słoniową i drzewo hebanowe. Edom prowadził z tobą handel z powodu mnogości twoich wyrobów: dostarczono ci drogą wymiany za twe towary kamienie szlachetne, purpurę, różnobarwne tkaniny, bisior, korale i rubiny. Juda i kraj Izraela prowadzili z tobą handel: za twe towary dostarczali ci pszenicę z Minnit, wosk i miód, oliwę i balsam.

Gdy na zakup żywości wybrali się synowie Jakuba do Egiptu, zabrali ze sobą to, co było najcenniejsze w ich kraju: wonną żywicę, miód, wonne korzenie i olejki, pistacje i migdały, a także pieniądze (Rdz 43,11–12). Jak wiadomo, Dawid korzystał z pomocy materialnej i technicznej Hiram, króla Tyru, który „wysłał posłów do Dawida z drzewem cedrowym, cieślami i murarzami, aby zbudowali Dawidowi pałac” (2 Sm 5,11), a Salomon podobnie postąpił przy budowie wspaniałej świątyni jerozolimskiej (1 Krl 5,19 n.). Kontakty handlowe były dość intensywne; np. w Samarii była damasceńska dzielnica handlowa, a izraelska w Damaszku (1 Krl 20,34), zaś Tyryjczycy dysponowali intratnym targiem rybnym w Jerozolimie; przywozili żywność i wszelki towar w szabat i w szabat też handlowali, czego kategorycznie zakazał Nehemiasz (Ne 13,15–19). Często też kupcy syryjscy pośredniczyli w handlu między Izraelem a innymi krajami nadmorskimi, gdyż Izraelici nie charakteryzowali się większymi umiejętnościami żeglarskimi, brakowało im też odpowiednich portów i często własnej floty handlowej¹³.

Czytając starsze teksty biblijne, w których aż 15 razy mowa jest o Izraelu jako kraju żyznym i przestronnym, „który opływa w mleko i miód” (Wj 3,8), nieodparcie nasuwa się pytanie, czy była to kraina bogata, w której żyło się dostatnio, gdzie było wielu ludzi majątnych, a nawet bogaczy żyjących w luksusie. Z badań archeologicznych wynika, że tamtejszy klimat od czasu powstania ksiąg biblijnych po nasz wiek nie uległ radykalnym zmianom¹⁴. Jednak w wyniku aktywności ludzkiej zmieniło się niejedno w krajobrazie Palestyny, np. do celów gospodarczych wycięto wielkie połacie lasów na zboczach górskich, wskutek czego powstały gołoborza, zmniejszyła się również urodzajność gleb w wyniku ich erozji. Kiedyś starannie uprawiana i nawadniana ziemia w uprawach tarasowych dawała obfite plony, stanowiące podstawę wyżywienia większej liczby ludności niż w wiekach późniejszych, np. w latach 30 XX w. na 100 osiedli zamieszkałych przypadało ok. 200 opuszczonych, ruinowych, dawnych osiedli¹⁵.

W okresie przedbiblijnym i biblijnym mieszkańcy Palestyny, podobnie jak ludność w innych krajach śródziemnomorskich, odżywiali się raczej skromnie, w dużej mierze byli wegetarianami. Dla Beduina wypasającego nieliczną trzodę

¹³ J. Simons, *Syrien*, [w:] *Die Biblische Welt*, red. P.J. Cools, Olten 1965, s. 245–246.

¹⁴ J.A. Thompson, *Hirten, Händler und Propheten. Die lebendige Welt der Bibel*, Giessen 1886, s. 21.

¹⁵ *Praktisches Bibelhandbuch*, red. J. Straubinger, J. Bärtle, Stuttgart 1936, s. 411–414.

kóz i owiec na skąpo rosnącej trawie na pustyni czy zboczach górskich, mleko i miód stanowiły wymarzony pokarm, jednak w dość szerokim zakresie korzystano z różnych przetworów mlecznych¹⁶. Krów było mało, zwykle w hodowli przydomowej, większych stad było niewiele. W Biblia krowy są wspomniane zaledwie 33 razy, ówczesne krowy palestyńskie odmiany arabskiej były raczej małomleczne i chude, wypasano je przez okrągły rok. Renomą cieszyło się tłuste i mięsiste bydło baszańskie pasące się na rozległych pastwiskach (Jr 50,19). Na specjalną uroczystość tuczono ciele, pieczeń z niego stanowiła najwyborniejszą część uczty. Dania z tuczonych wołów i owiec, jeleni, gazeli, danieli i utuczonego ptactwa dominowało codziennie na stołach pałacu Salomona (Krl 5,2–3)¹⁷. PREFEROWANO tłuste mięsa; uważano, że na uczcie mesjańskiej Pan Zastępów przygotuje „uczty z tłustego mięsa, uczty z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win” (Iz 25,6). Pokarm wegetariański uważano za jedzenie mizerne, ale owoce, zwłaszcza słodkie, np. figi, daktyle i winogrona, chętnie spożywano. Poniekąd miarą dobrobytu ludu za czasów Salomona był pokój i bezpieczeństwo, tak aby każdy mógł niezagrożony mieszkać „pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym”, co stało się przysłowiowe. Najchętniej organizowano wielkie uczty, zwłaszcza w październiku i listopadzie, gdy było pod dostatkiem świeżych owoców, sporo świeżego wina, a zwierzęta przewidziane na ubój były utuczone¹⁸.

Analizując strukturę społeczno-gospodarczą w okresie międzytestamentalnym, okazuje się, że była stosunkowo zróżnicowana, a częściowo nawet zantagonizowana, gdyż ówczesny Izrael charakteryzował się dość heterogenicznym składem politycznym, ekonomicznym i socjalnym, co doprowadziło do nieuniknionych sporów, niepokojów społecznych i coraz większego rozwarstwienia socjalnego. Byli bogaci latyfundiści, właściciele pałaców, majętni wysocy urzędnicy królewscy i cesarscy, kupcy i przedsiębiorcy, zwolennicy Rzymian i herodianie, bogaci celnicy, ale była też ogromna rzesza małych rolników i bezrolnych wieśniaków, niewolników, wyrobników, najmitów, rzemieślników i rybaków, a także żebraków, trędowatych i elementów aspołecznych. Jak wskazuje H. Daniel-Rops, „mimo naturalnych bogactw Palestyny ogół ludności był biedny, bardzo biedny [...]. »Dziewczęta izraelskie są piękne — mówił ze smutkiem pewien rabbi — szkoda tylko, że szpeci je ubóstwo«”¹⁹.

Jak wskazuje ten autor, brakowało w Izraelu tzw. warstwy średniej, z wyjątkiem tamtejszych miast greckich o ludności nieżydowskiej, bo właśnie ona

¹⁶ M. Montanari, *Der Hunger und der Überfluss. Kulturgeschichte der Ernährung in Europa*, München 1999, s. 17.

¹⁷ A.v.d. Born, *Basan*, [w:] *Bibel-Lexikon*, red. H. Haag, Leipzig 1969, s. 171–172; H. Frehen, *Rind*, [w:] *Bibel-Lexikon*, s. 1481.

¹⁸ P. Gaechter, *Maria im Erdenleben*, Innsbruck 1955, s. 122–123.

¹⁹ H. Daniel-Rops, *Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Warszawa 1994, s. 137.

stanowiłaby ważny segment łączący niezbyt liczną warstwę bogatą i biedotę. Bogacze zazwyczaj nie cieszyli się wśród plebsu, a także na kartach Pisma Świętego, dobrą opinią, np. według przypowieści Łukaszej bogacz „ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił”, a nie zauważył u bramy swego pałacu chorego biedaka Łazarza, który pragnął pożywić się choćby odpadkami z jego stołu (Łk 16,19–31), albo o nieuczciwym włodarzu, któremu pan jego umorzył dług w wysokości 10 tysięcy talentów, ale gdy ten spotkał współsługę, zalegającego ze spłatą 100 denarów, zaczął go dusić i wtrącił do więzienia (Mt 18,23–34). Chrystus rekrutował swoich uczniów i apostołów raczej spośród ludzi pracujących własnymi rękoma. Gdy z taką propozycją zwrócił się kiedyś do bogatego młodzieńca, ten „odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Łk 18,18–23). Nie odmówił natomiast pójścia za Chrystusem bogaty celnik Mateusz (Mt 10,3), rezygnując z dostatniego życia i intratnej posady.

Jak zdobywano bogactwo, w jaki sposób je powiększano? Ludźmi bogatymi byli przede wszystkim posiadacze wielkich majątków ziemskich, którzy sami nie uprawiali swej roli i winnic, ale wydzierżawiali je zwykle za odpowiednią opłatą albo też korzystali z robotników najemnych. Byli też bankierzy, którzy obracali swoim kapitałem, a także wkładami ciułaczy, sytuację taką ilustruje chociażby przypowieść o minach, gdy król rzekł do gnuśnego sługi: „Czemu nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał” (Łk 19,23–24). Bardzo charakterystyczne było zdarzenie w świątyni jerozolimskiej związane z przepędzaniem z niej bankierów oraz sprzedawców zwierząt przeznaczonych na ofiarę, kiedy to Chrystus „sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał” (J 2,14–15). Trzeba wziąć pod uwagę, że w obiegu w tym czasie były różne waluty, ale podatek świątynny można było uiszczać tylko świętymi monetami, tj. drachnami tyryjskimi czyli fenickimi albo starohebrajskimi. Pielgrzymi, którzy przybywali do Jerozolimy z różnych stron świata, przynosząc ze sobą przeróżne monety, musieli więc dokonać wymiany na ważną walutę świątynną u bankierów, którzy swoje stanowiska mieli na dziedzińcu świątynnym pogan i za tę transakcję pobierali niemałą prowizję²⁰. Chociaż dziedziniec ten uchodził za święty, faryzeusze i arcykapłani zezwalali na nim na handel zwierzętami ofiarnymi, więc transakcje przyświątynne stały się z czasem poważnym dochodem kupców a także rodzin arcykapłańskich, gdyż one przydelały licencje handlowe za odpowiednią gratyfikacją²¹. Ale bywało też, że sprzedawcy stosowali lichwiarskie, może nawet monopolistyczne praktyki handlowe, narzucając na ceny ogromne marże, np. żądając za parę gołębi złotego denara. Dopiero po energicznej interwencji rabiego Symeona ben Gamalie-

²⁰ G. Kroll, *Auf den Spuren Jesu*, Leipzig 1983, s. 249–250.

²¹ E.A. Blum, *Johannes*, [w:] *Das Neue Testament erklärt und ausgelegt*, red. J.F. Walwoord, R.B. Zuck, t. 4, Holzgerlingen 2000, s. 352–353; G. Kroll, *op. cit.*, s. 250.

la, syna sławnego rabbiego Gamaliela, znanego z Dziejów Apostolskich (5,34), w ciągu jednego dnia cenę ich obniżono do jednej czwartej srebrnego denara²².

Ogromnym bogactwem pieniężnym dysponowały rodziny arcykapłańskie, mające pieczę nad skarbcem świątynnym, do którego rocznie wpływało szacunkowo od 1 do 2 mln denarów podatków. Arcykapłani korzystali z jego zasobów, z wpływów ze swoich posiadłości ziemskich, z udziałów w handlu świątynnym i z protegowania swych krewnych na intratne stanowiska. W rodzinach arcykapłańskich panował niewyobrażalny luksus, należały one do najbogatszych w Palestynie²³. Niektórzy arcykapłani nie byli małostkowi w wydatkowaniu swoich pieniędzy. Na przykład arcykapłan Ananiasz zdobywał sobie popleczników, szastając pieniędzmi i przekupując decydentów, co więcej, jak podaje Józef Flawiusz, „dobrał sobie jako służbę ludzi najniegodziwszych, którzy pospołu z awanturnikami udawali się na klepiska i przemocą grabili dziesięcinę należną kapłanom, a jeśli się kto opierał, nie szczędzili mu razów. Arcykapłani postępowali tak jak ich słudzy i nikt się nie mógł im przeciwstawić”²⁴.

Najbogatszym człowiekiem w Izraelu w okresie międzytestamentalnym był niewątpliwie król Herod (37–4 r. p.n.e.), nie był jednak rozrzutny. Był świetnym politykiem, zwolennikiem Rzymu, wielkim budowniczym, ale człowiekiem podejrzliwym i okrutnym. Znano go jako mecenasa sztuki, sportu, kultury i gospodarki. Budował twierdze, pałace, miasta, upiększał je i modernizował. Ściągając daniny dla Rzymu, mógł je pobierać także dla siebie, czasem okazywał się nawet chojny: gdy w 25 r. p.n.e. kraj dotknęła klęska głodu, sprzedał złote zastawy stołowe by kupić egipskie zboże. Zbudował rozległy port w Cezarei, który stał się rywalem portu w Pireusie. Jego urzędnicy fiskalni ścigali jednak sumiennie podatki na pokrycie wielkich wydatków budowlanych króla, m.in. podczas wieloletniej, pełnej rozmachu rozbudowy świątyni jerozolimskiej²⁵. Herod, jak podaje Józef Flawiusz, „który wydawał ogromne sumy i w samym królestwie, i poza nim” celem powiększenia swych zasobów finansowych, nie zawahał się nawet przed wtargnięciem do grobów królewskich, pragnąc zabrać znajdujące się tam precjoza. „Otworzył tedy grobowiec o nocnej porze i wszedł do niego, dobrawszy sobie najbardziej zaufanych przyjaciół, pilnie bacząc, aby nikt w mieście o tym się nie dowiedział. Nie znalazł tam jednak, podobnie jak Hirkan, złożonych pieniędzy, lecz wiele złotych przedmiotów i kosztowności i naturalnie wszystko to

²² G. Kroll, *op. cit.*, s. 250.

²³ W. Grundmann, *Das palästinensische Judentum im Zeitraum zwischen der Erhebung der Makkabäer und dem Ende des Jüdischen Krieges*, [w:] *Umwelt des Urchristentums*, red. J. Leipoldt, W. Grundmann, t. 1, Berlin 1985, s. 185.

²⁴ Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, cz. 2, Warszawa 1993, XX, 2, s. 876.

²⁵ M. Stubhann, *Herodes*, [w:] *Die Bibel A–Z*, red. M. Stubhann, t. 1, Salzburg 1985, s. 286–287; O. Michel, *Herodes*, [w:] *Calwer Bibellexikon*, red. K. Gutbrod, R. Kücklich, Stuttgart 1989, s. 505–510.

zabrał”²⁶. Gdy Żydzi wystąpili u cesarza Augusta ze skargami na Heroda, jednym z najpoważniejszych zarzutów było zagarnięcie przezeń ogromnej ilości dóbr ziemskich. Józef Flawiusz obliczył jego majątek na ogromną sumę ok. 1000 talentów, nadto jego mienie zasilają rekwizycje własności wrogów, niemałe dochody z różnego typu podatków i danin. Podobnie jego potomkowie byli niezmiernie bogaci, zwłaszcza ci mający władzę królewską. Mieszkali w luksusowych pałacach w Palestynie, Rzymie, otaczali ich usłużni dworzanie i urzędnicy, którzy też pragnęli na dworze panującego zrobić swoje interesy, nieraz za pomocą korupcji, zdzierstwa, protekcji i przekupstwa, o czym pisze zarówno Józef Flawiusz, jak i ewangelisci, np. Łukasz w przypowieści o obrotnym rządcy (Łk 16, 1–8). Herod, jeszcze krótko przed śmiercią swej „siostrze Salome zapisał Jamnię, Azot, Fazelis oraz pięćset tysięcy sztuk bitego srebra. Nie zapomniał także o pozostałych krewnych, których obdarzył pieniędzmi i rocznymi dochodami i uczynił ludźmi zamożnymi. Cesarzowi przekazał dziesięć milionów sztuk bitego srebra, nadto złote i srebrne naczynia i niezwykle drogocenne tkaniny; żonie Cezara, Julii, i innym podarował pięć milionów”²⁷. Również krewni arcykapłanów, wykorzystując swe koligacje z nimi, dorabiali się niemałych majątków i stanowisk. Zdarzało się, że bogactwo zawracało im w głowach. Na przykład Marta, córka Boetosa, która dla swego męża Szamona ben Gamala kupiła godność arcykapłańską za 7 litrów złotych denarów, „udając się do świątyni żądała, aby rozścielano przed nią dywan”²⁸.

Byli jeszcze inni ludzie bogaci czy nawet bardzo bogaci, którzy dorobili się majątku na robieniu interesów kupieckich, handlowych, bankowych, lub też piastując wyższe stanowiska w administracji państwowej czy wojskowości albo też otrzymując większą darowiznę w spadku. Po niewoli babilońskiej Żydzi coraz częściej podejmowali się intratnych zawodów pozarolniczych, dających wielkie zyski, związane np. z handlem zagranicznym, hurtem i pośrednictwem barterowym, lichwiarską bankowością czy zyskownym zarządzaniem cudzymi dobrami, stosując niekiedy niedozwolone w Torze praktyki, np. ociągając się z wypłatą wynagrodzenia: „Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrudno na ziemi i wśród dóbr tuczyliście serca wasze” (Jk 5, 3–5). Myślenie merkantylne typu: „Dziś albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy uprawiać handel i osiągniemy zyski” zdarzało się według Jakuba apostoła i wśród pierwszych chrześcijan (Jk 4,13).

Biorąc pod uwagę te wielkie, często wprost rażące dysproporcje w udziale poszczególnych warstw społecznych w dochodzie i bogactwie narodowym, trudno się dziwić, że były one powodem silnych antagonizmów. Falę krytyki wywołały

²⁶ Józef Flawiusz, *op. cit.*, XVI, 1, s. 720.

²⁷ *Ibidem*, XVII, 8, s. 758; XVII, 11, s. 768.

²⁸ H. Daniel-Rops, *op. cit.*, s. 139.

przede wszystkim wielkie rody kapłańskie, rujnujący system fiskalny, konfiskaty mienia, ogromna nierówność majątkowa i stopy życiowej. Istniały całe zastępy nędzarzy, „proletariat”, a nawet „podproletariat”. Gdy nasilający się kryzys ekonomiczny w I wieku n.e. jeszcze bardziej pogłębił ich nędzę, „dojrzewać będzie wśród nich zryw powstańczy o podłożu społecznym, religijnym i politycznym zarazem, zryw, który doprowadził naród wybrany do wielkiej klęski 70 roku”²⁹.

W związku z zaistnieniem w społeczności izraelskiej ogromnych różnic w posiadaniu dóbr materialnych, nagromadzeniu bogactw przez nieliczne jednostki i powstaniem wielkich fortun, nasuwa się pytanie, jak kwalifikowano aksjologicznie bogactwo, jak odnoszono się do bogaczy, jak traktowano je z punktu widzenia religijnego, np. w Biblii. Można tu nadmienić, że i w społecznościach pozaizraelskich i w Palestynie stosunek do bogactwa uległ w ciągu dziejów daleko idącej ewolucji. Na przykład w starożytnej Grecji u Homera bogactwo i cnota nie znajdowały się jeszcze w opozycji, a bogactwo uważano za wyraz szczęśliwego życia i faworyzowania przez Bogów danego człowieka. Od Sokratesa począwszy, za „prawdziwe bogactwo” zaczyna uchodzić wykształcenie i cnota, zaś Platon i Arystoteles oceniali bogactwo w zależności od jego pożytku dla społeczeństwa: jeśli mu nie służy, to jest ono bezwartościowe i szkodliwe. Natomiast cynicy zdecydowanie pogardzali posiadaniem majątności, gdyż wiąże się z różnymi troskami i zależnościami, zaś stoicy widzieli w bogactwie pokusę ulegania fałszywemu bezpieczeństwu, ale zarazem dostrzegali jego pożytek i możliwość w rozwijaniu swej osobowości. Generalnie jednak bogactwa w Grecji nie odrzucano ani nie potępiano jego posiadania³⁰. Przede wszystkim statusu i godności danej osoby nie oceniano według tego, jak wielkie jest jej bogactwo, ale jaką zajmuje postawę życiową, jak się zachowuje i postępuje dany osobnik. Uważano, że bogactwo ma charakter dualistyczny, w zależności od tego, jaki robi się z niego użytek. Jeśli ono nie jest istotą i celem życia, ale traktuje się je jako środek do życia, to sensowne staje się pytanie, czy bogactwo, ubóstwo, czy też umiarkowane mienie stanowią optymalny sposób na życie, zwłaszcza dla zdobywania wykształcenia i cnoty, które czynią je użytecznym dla danej społeczności. Bogactwo jako takie nie jest więc z natury ani dobre ani złe, trzeba wziąć pod uwagę jego plusy i minusy. Jeśli korzysta się z niego rozsądnie, może ułatwić życie, daje większe możliwości rozwoju ducha i umiejętności dzielenia się nim i obdarowywania innych, a także ma określone znaczenie dla dobrobytu społeczeństwa. Oczywiście dostrzegano i różne negatywne aspekty związane z bogactwem i bogaceniem się. Gdy jednak w sumie zestawia się pozytywne i negatywne bogactwa, to przy rozsądnym naturalnym trybie życia może ono stanowić pewną wartość. „Jednak dobrem jest tylko prawdziwe bogactwo polegające na mądrości i zgodności człowieka z po-

²⁹ *Ibidem*, s. 142.

³⁰ F. Selter, *Ploutos (Reichtum, Besits)*, [w:] *Theologisches Begrifflexikon zum Neuen Testament*, red. L. Coenen, t. 1, Wuppertal 1986, s. 101–102.

rządkiem kosmicznym, które naprawdę czynią uczciwego człowieka (*spoudaios*) bogatym³¹.

W ujęciu diachronicznym teksty biblijne ukazują wyraźną ewolucję w kwalifikacji etycznej majątności i bogactwa. W Konkordancji biblijnej hasło „bogactwo” i jego derywaty spotyka się 263 razy, nadto 15 razy słowo „przepych” i dwa razy „zbytek” i „zbytorny”. Okazuje się, że w całym Pięcioksięgu termin „bogactwo” występuje tylko 8 razy, natomiast w niedużej Księdze Przysłów siedemnaście razy, zaś w Księdze Mądrości Syracha wyraz „bogacz” i „bogaty” spotyka się aż 30 razy³². Jak widać, autorzy obydwu ksiąg sapiensjonalnych zajmowali się intensywniej tą problematyką, ponieważ w miarę wzrostu złożoności społecznej, ekonomicznej i politycznej społeczeństwa izraelskiego.

Mając to na względzie, L. Berg widzi u autorów tekstów starotestamentalnych trzy podejścia przy ocenie bogactwa: a) stosunek zasadniczo pozytywny, szczególnie w księgach starszych, w których bogactwo interpretuje się jako widomy znak błogosławieństwa Bożego i wielkiej benewolencji Jahwe dla danego człowieka (np. Rdz 13,1–2; 24,35; 42,12), natomiast ubóstwo i biedę traktowano wówczas, a częściowo nawet jeszcze w okresie powygnaniowym jako skutek lenistwa, lekkomyślności, żądzy użycia rozkoszy, a nawet jako karę Bożą (np. Prz 6,6–11; 10, 4–5; 13,25; 15,6); b) jednak wraz z przemianami gospodarczymi, społecznymi i politycznymi w Izraelu zaznacza się także coraz mocniej krytyczny stosunek do bogactwa i powstawania wielkich fortun. Szczególnie prorocy dostrzegali wiele niesprawiedliwości, szkód społecznych, przypadków ucisku i gnębienia niższych warstw socjalnych, luksusowe życie bogatych kosztem biednych, pychę, zarozumiałość i poleganie na bogactwie, widzieli jego zawadność, marność i przemijalność (np. Syr 18,25; Iz 10,3; Jr 5,25; Hi 22,6–9); c) ale oprócz powyższego krytycznego stanowiska autorów biblijnych w stosunku do bogactwa i rażącego nadużywania zasobów materialnych można wyróżnić jeszcze trzecie podejście do bogactwa, bardzo radykalnie wrogo nastawione do bogaczy a przyjaźnie do biednych, przy czym bogatych prawie że utożsamiano z bezbożnymi, natomiast ubogich z pobożnymi, których bez miłosierdzia tamci uciskają. Ponieważ taka postawa wyraźnie sprzeciwia się zamiarom Bożym i Jego przymierz z Izraelem, stąd Bóg się ujmie za uciśnionymi i skrzywdzonymi i weźmie ich w opiekę (np. Ps 9,10; 12,6; 35,10; Prz 18,23)³³.

Interesujące stanowisko zajmują autorzy ksiąg sapiensjonalnych, którzy na podstawie doświadczenia życiowego wypowiadają się na temat nabywania, użytkowania, o prerogatywach niebezpieczeństwach bogactwa. Można go nabywać dzięki pilności, dzielności, roztropnym jego użytkowaniem, w sposób uczciwy

³¹ F. Hauck, W. Kasch, *Ploutos, plousios, plouteo, ploutizo*, [w:] *Theologisches Wörterbuch zum Neuen Testament*, red. G. Friedrich, t. VI, Stuttgart, s. 318–321.

³² J. Flis, *op. cit.*, s. 40–42.

³³ L. Berg, *Reichtum*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. J. Höfer, K. Rahner, t. 8, Freiburg 1986, s. 1133–1134.

(np. Prz 10,4; 11,16; 24,4; Syr 13,24). Dostrzegają jego walory przy ubieganiu się o honory, przyjaciół, pokój, szczęśliwe i dostatnie życie. Bogactwo umożliwia też wspieranie ubogich (np. Prz 14,20; 19,4; Syr 10,30–31, Tb 12,8). Ale dostrzegają i ryzyko z nim związane, bo łatwo sprowadza człowieka na złe drogi, wbija go w pychę, sprowadza niepokój, sugeruje fałszywą pewność, prowadzi do grzechu. Ubogi może pocieszać się myślą, że bogaty nie zabierze swych bogactw do grobu. Na szczególną uwagę zasługują refleksje tych autorów o tym, że walory materialne nie stanowią najwyższego dobra, bo wyższą wartość od skarbów ziemskich ma zdrowie, wolność i radość, dobre imię i mądrość, natomiast bogactwa ziemskie mają swoje wyraźne negatywy, m.in. bezsenność i troski, których nie doznają biedni (np. Prz 28,6; Ps 48,17; Syr 11,19; 31,1–3; Prz 22,1)³⁴.

Również starożydowskie piśmiennictwo pozabiblijne sporo uwagi poświęciło bogactwu, na ogół jednak wypowiedzi mieszczą się w nurcie biblijnym. Rabbiniowie więc wskazują m.in. na jego dualny aspekt etyczny, wymieniają opinie, kogo naprawdę można uznać za bogatego i przekonują, iż jeśli się korzysta z bogactwa prawidłowo, to wtedy dla człowieka sprawiedliwego stanie się ozdobą i błogosławieństwem, dlatego pobożni kochają swe pieniądze bardziej aniżeli swoje ciało, ale wiedzą, że dobra doczesne i bogactwa mogą stać się również poważnym niebezpieczeństwem, gdyż człowiek, mając dóbr w nadmiarze, obojętnie na sprawy Boże, albo nawet buntuje się przeciw Bogu, lub też ściągnie za swe niemiłosierne zachowanie karę na siebie, jeśli zamknie przed biednymi swoją dłoń³⁵.

Inaczej stosunek do bogactwa ujmowany jest w pismach nowotestamentalnych: rozpatrywane jest ono przede wszystkim w aspekcie transcendentnym, eschatologicznym, a więc nie jako wartość sama w sobie, bez odniesienia do wartości nadprzyrodzonych czy dóbr wyższego rzędu, lecz generalnie do Basileia — Królestwa Bożego. Gdyż właśnie staranie się o Królestwo Boże w Nowym Testamencie winno mieć wartość nadrzędną, której podporządkowane mają być inne dążności i dobra. Jest to zdecydowanie inna opcja aniżeli faryzejska, według której ludziom, których Bóg kocha, dobrze się powodzi materialnie. Faryzeusze byli „chciwi na grosz” (Łk 16,14). Ale wiadomo, że ziemskie skarby są przemijalne — mole i rdza mogą je zniszczyć, czasem podlegają kradzieży. Skarb w niebie natomiast jest bezpieczny (Mt 6,19–21)³⁶. Urok wartości ziemskich jest niekiedy jednak tak duży, że człowiek może mu zupełnie ulec, podporządkowując zdobywaniu ich wszystkie swe dążenia, starania, wysiłki, myślenie, tak że bogactwo i jego pomnażanie staje się jego priorytetowym i nadrzędnym celem

³⁴ R. Koch, *Reichtum*, [w:] *Bibeltheologisches Wörterbuch*, red. J.B. Bauer, t. 2, Graz 1967, s. 1178–1180.

³⁵ H.L. Strack, P. Billerbeck, *Das Evangelium nach Matthäus, erläutert aus Talmud und Midrasch*, München 1955, s. 826–828.

³⁶ L.A. Barbieri Jr., *Matthäus*, [w:] *Das Neue Testament*, red. J.F. Walvoort R.B. Zuk, t. 4, Holzgerlingen 1992, s. 28.

zyciowym. Wtedy służy on Mamonie (Mt 6,24). „Przekleństwo bowiem pieniędzy polega na tym, że serce może ulec zniewoleniu przez sprawy doczesne, może zostać spętane przez żądzę pieniędzy, tak że dusza ludzka zadusi się w prochu ziemskim i pieniężnym”³⁷.

Chrystus na pewno nie miał zamiaru zwalczać własności prywatnej jako takiej. Józef i Maryja mieli dom w Nazarecie, warsztat, narzędzia i materiały potrzebne do wykonywania zawodu. Podobnie i Piotr, zostawszy apostołem, nadal miał swoją łódź do dyspozycji, w razie potrzeby dla Chrystusa, a także dla siebie. Ale to służyło jako środek do funkcjonowania, zdobywania środków do życia, a nie jako cel życiowy. Apostołowie mieli zrezygnować ze swojej majątności, opuścić wszystko, by wolni od trosk o bogactwo, całkowicie mogli poświęcić się głoszeniu Basilei (Królestwa Bożego) i być w pełni dyspozycyjnymi do zadań zleconych im przez Chrystusa, który zapewnił ich, że nie zabraknie im w takiej sytuacji środków do życia (Mt 19,20–22; 19,27–29; Łk 22,35; Mk 6,9).

W pierwotnej gminie chrześcijańskiej, kiedy „żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne [...], każdemu też rozdzielano według potrzeby”, chodziło jednak o dobrowolną sprzedaż swojej ziemi przez właściciela, który po transakcji też mógł swobodnie rozporządzać zapłatą (Dz 5,4). Ale była i sytuacja, gdy Chrystus zlecił apostołom wziąć trzos i torbę z powodu warunków zmienionych na gorsze (Łk 22,36). Choć człowiek nie może „służyć” Bogu i Mamonie, tak jak nie można równocześnie dwóm panom służyć (Mt 6,24), to jednak można się nią tak posłużyć, „aby gdy wszystko się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków” (Łk 16,9). Ilustruje to poniekąd przypadek zwierchnika celników Zacheusza, bardzo bogatego, który stanął i rzekł do Jezusa: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórną”. Chrystus nie każe mu zrezygnować z intratnego zawodu, bogatego domu, rozstać się z majątnością, ale rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama” (Łk 19,8–10). Z czego wynika, że teraz jego relacja do Boga stała się poprawna³⁸. Bo o to w nauczaniu Chrystusa chodziło.

* * *

Z powyższej analizy wynika, że stosunek Biblii do wielkiej własności i bogactwa uległ w ciągu wieków rozwojowi, uszczelnieniu oraz pogłębionej refleksji socjalnej i eschatologicznej. Dostrzegano pozytyw bogactwa, ale coraz bardziej też ryzyko z nim związane, nieraz i negatywne aspekty. Autorzy biblijni wskazy-

³⁷ F. Rienecker, *Das Evangelium nach Matthäus*, [w:] *Wuppertaler Studienbibel*, Witten 2011, s. 115.

³⁸ J.A. Martin, *Lukas*, [w:] *Das Neue Testament*, red. J.F. Walvoord, R.B. Zuck, t. 4, Holzgerlingen 1992, s. 319.

wali, jaki można zrobić z niego dobry, sensowny użytek, ile można dzięki niemu uczynić dobra, bo bogactwo samo w sobie, ontycznie ma charakter relatywny, ambiwalentny, neutralny, podobnie jak tyle innych rzeczy ziemskich. Zależy, co się z nim robi, czy będzie służył nam, czy my jemu. W Nowym Testamencie wypowiedzi o bogactwie nabrały bardzo mocnej akcentacji eschatologicznej i wartościowano bogactwo z punktu widzenia nadprzyrodzonego, dostrzegano jego pomocność lub utrudnianie i blokowanie zbawienia swej duszy, a zarazem ukazano sens częściowej lub pełnej rezygnacji z niego ze względu na Królestwo Boże³⁹.

³⁹ S.C. Mott, *Bogactwo*, [w:] *Encyklopedia biblijna*, red. P.J. Achtenmeier, Warszawa 1999, s. 127–128; R. Koch, *op. cit.*, s. 1182–1184.